WROCŁAWSKI PRZEGLĄD TEOLOGICZNY
16 (2008) nr 2

O. JERZY TUPIKOWSKI CMF

ISTNIENIE I EWOLUCJA PRZYCZYNEK DO DYSKUSJI W ŚWIETLE METAFIZYKI EGZYSTENCJALNEJ

We współczesnej mentalności naukowej w ogóle, a ze szczególnym upodobaniem na gruncie różnych odcieni filozofii nauki mówi się o rozmaitych paradygmatach: o paradygmacie matematyczności struktur przyrody, o paradygmacie racjonalności, o paradygmacie weryfikowalności bądź falsyfikowalności hipotez czy też całych teorii naukowych[1] Pośród nich najbardziej chyba zadomowiony i jednocześnie coraz mniej kontrowersyjny jest paradygmat ewolucyjności kosmosu i wszystkich jego składowych. I nie chodzi tu jedynie o jakieś tylko, słusznie czy nie, ekstrapolowane na całą rzeczywistość wniosków dających się wyprowadzić z klasycznej już poniekąd teorii – teorii ewolucji, której podwaliny bez wątpienia położył Karol Darwin w swoim słynnym dziele *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*. Chodzi tutaj również, a może przede wszystkim o odczytanie realnego obrazu świata: takiego, jaki się ukazuje w punkcie wyjścia w zwykłym ujęciu zdroworozsądkowym i spontanicznym, a następnie w refleksji natury metafizycznej, która z kolei usiłuje zaproponować spójną wizję rzeczywistości w świetle jej uniesprzecznień ostatecznych oraz maksymalistycznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że świat, wspólny przedmiot różnych ujęć badawczych, reflektowany przez metafizykę jako całość – *compositum* bytu jako istniejącego, oraz ujmowany w różnych aspektach (szczegółowych) przez nauki przyrodnicze, jawi się jako struktura wielorako złożona, z natury cechująca się ontycznym pluralizmem, jak również dynamiczna, kre-

[1] W rozumieniu *paradygmatu* bazujemy tutaj na klasycznym już umocowaniu THOMASA KUHNA (*The Structure of Scientific Revolutions*, 1962; wyd. polskie: *Struktura rewolucji naukowych*, 1968).

atywna, cechująca się zmiennością i nawarstwianiem się rozmaitych faz rozwojowych.

Bezpośrednią inspiracją do podjęcia niniejszej problematyki było wystąpienie i odczyt śp. ojca prof. dr. hab. Mieczysława Alberta Krąpca OP, wygłoszony podczas Międzynarodowego Sympozjum z cyklu *Przyszłość cywilizacji Zachodu* na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w kwietniu 2007 roku, którego wiodący temat brzmiał: *Ewolucjonizm czy kreacjonizm?* Ojciec Krąpiec w swoim wykładzie, z właściwą sobie erudycją i kompetencją, podjął zagadnienie: *Ewolucja – ale jaka?* W wystąpieniu Profesora wybrzmiała jedna podstawowa prawda: przy poprawnym, racjonalnym i realistycznym podejściu nie ma – w każdym razie nie musi być – jakichś sprzeczności pomiędzy istnieniem świata i – konsekwentnie – jego totalną zależnością od Boga jako swego absolutnego Stwórcy a tezą-paradygmatem, że świat posiada naturę ewolucyjną (łac. *evolutio* – rozwój), tj. zmienną i dynamiczną. Co więcej, na gruncie metafizyki realistycznej właśnie prymat aktu istnienia (partycypowanego), realizującego się w konkretnej istocie bytu, będący jego racją (dostateczną), przekonuje, że w swej treści (materialnej i w związku z tym, co jest istotne – potencjalnej) byt jest zmienny, dynamiczny, otwarty na przyjmowanie i realizację wciąż nowych form.

I. REALIZM MATERII I DYNAMIZM ŚWIATA

Już spontaniczne, zdroworozsądkowe zanurzenie człowieka, podmiotu poznającego, w świat dostępny ludzkim aktom poznawczym przekonuje o jego materialnej osnowie[2] Tę, chciałoby się powiedzieć, pierwotną intuicję podbudowuje zarówno treściowa struktura rzeczywistości, jak i jej sposób naturalnego poznania. Cokolwiek bowiem człowiek poznaje, poznaje na sposób materii (na sposób bytu), lub inaczej: ludzkie poznanie posiada charakter przedmiotowy: jest osadzone w realnym świecie jako akt podmiotu (także istniejącego realnie), a to, co poznaje (raczej odpoznaje), jest materiałem, treścią zdematerializowaną. Przekonuje o tym sama struktura poznawczych aktów człowieka oraz ich poznawcza nośność, wyrażona głównie w pojęciach. Te ostatnie zaś posiadają swoje realne desygnaty; koniec końców oparte są na pierwotnych aktach poznawczych, jakimi są: najpierw sądy egzystencjalne, chwytające sam fakt realności istnienia świata, jego ontyczny rdzeń (w swej naturze istnienie jako takie nie jest pojęciowalne), później zaś jako swoiste ich dopełnienie – sądy

[2] Zob. M.A. KRĄPIEC, *Dzieła*, t. 11: *Byt i istota. Św. Tomasza z Akwinu „De ente et essentia" przekład i komentarz*, Lublin 1994, s. 160.

podmiotowo-orzecznikowe, będące nośnikami konkretnych treści, stanowiące podstawy definiowalności tego, co i jak dane (zawsze jednak jako istniejące)[3]

Naturalnie podstawą wszelkich ewolucyjnych przemian materii jest sama wewnętrzna struktura bytu. Niemniej należy tutaj podkreślić, że czynniki – elementy składowe bytu: materia, forma, substancja i inne, nie są samym bytem. Są one, owszem, jego elementami konstytuującymi, ostatecznie sprawiającymi, że jest on tym, czym jest (czymś w sobie określonym, a przez to poznawalnym), ale nie stanowią samej bytowości bytu. Bez ich uwyraźnienia nie jest możliwe sformułowanie i wyartykułowanie samego kontekstu odkrycia i uzasadnienia podstawowych faktów ontycznej konstrukcji kosmosu, jakimi są – co wydaje się bezdyskusyjne – takie fenomeny, jak bytowa przygodność wszystkiego, co istnieje – co nie jest możliwe poza obszarem wyjaśniania świata bez podkreślenia jego czynnika egzystencjalnego i esencjalnego. Dalej sam fakt bytowego pluralizmu oraz związanego z nim dynamizmu rzeczywistości, u podstaw których stoi pochodzący jeszcze od Arystotelesa opis wnętrza bytu, jawi się w kategoriach substancji, jak również zapodmiotowanych w niej przypadłości[4]

Ewolucja kosmosu i wszystkich jego składowych fundowana jest na rozumieniu świata w świetle jego uposażenia materialno-formalnego. Wreszcie najbardziej generalizująca, bo suponująca istnienie i obowiązywalność zasygnalizowanych wcześniej ontycznych faktów metafizyczna teoria leżąca u podstaw rozumienia świata jako rzeczywistości dynamicznej i pluralistycznej, to teoria układająca kosmos w jego czynniki aktualno-potencjalne[5] Naturalnie wiąże się to z taką egzystencjalno-transcendentalną specyfiką ujęcia metafizyki realistycznej, w której wyklucza się wszelkie formy monizmu, torując tym samym drogę do ujęć ściśle pluralistycznych[6]. I tu okazuje się, że byt – choć wielorako i wieloaspektowo złożony w swej wewnętrznej strukturze – jest jedynie relatywnie tożsamy. I to jest ontyczną podstawą jego zmian i ewolucji. Realizują się one głównie wewnątrz samego bytu-rzeczy, a więc w obrębie jego treści aktualizującej się pod proporcjonalnym do niej istnieniem. Ontyczną osnową takiego ontycznego układu jest zasada tożsamości. Wynika stąd zatem, że zmiany dotyczą aspektów-czynników konstytutywnych bytu. Pozostając wciąż jako

---

[3] Zob. tenże, *Dzieła*, t. 2: *Realizm ludzkiego poznania*, Lublin 1995, s. 406-407, 556-559, 563-565.

[4] Zob. na ten temat wyjaśnienia M.A. Krąpca w: tenże, *Dzieła*, t. 5: *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, Lublin 1995, s. 286nn. Szerszy kontekst opisu wnętrza bytu, zwłaszcza po linii uwyraźnień transcendentalnych, zob. tenże, *Dzieła*, t. 14: *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991, s. 140-147; A. MARYNIARCZYK, *Transcendentalia a poznanie metafizyczne*, Roczniki Filozoficzne 39-40(1991-1992), s. 305-322.

[5] Por. M.A. KRĄPIEC, *Dzieła*, t. 22: *O rozumienie świata*, Lublin 2002, s. 53-54. Autor *Metafizyki* wyprowadza stąd wniosek, że „rzeczywistość jest złożona z czynnika czy też czynników *możnościowych*, warunkujących zmianę i dynamizm bytu, i zarazem ma w sobie czynniki *aktualizujące*, determinujące, ukonieczniające i bytowanie, i poznanie tego bytu", tamże, s. 70.

[6] Por. tenże, *Dzieła*, t. 14, dz. cyt., s. 179-180.

te same, zmieniają swoje wzajemne relacje, stając się jednocześnie fundamentem ontycznego doskonalenia się na płaszczyźnie ruchu, działania. Stąd istotny w tym kontekście wniosek, jaki wyprowadza M.A. Krąpiec, a mianowicie uwaga, że „realny byt przygodny jest zmienny, nawet w swej wewnętrznej strukturze, ale jest zarazem tożsamy proporcjonalnie, gdyż realizuje się przez te same czynniki pod tym samym aktem istnienia bytu"[7]

II. FUNDAMENT EWOLUCJI – AKT ISTNIENIA

Z całą pewnością fundamentalne pytanie, jakie niesie ze sobą maksymalistyczne poznanie metafizyczne, dotyka samego rdzenia rzeczywistości i – jako takie – jest podstawą pierwszej poniekąd na tym gruncie aporii, a mianowicie pytania-problemu: co stanowi rację bycia bytem, co determinuje zdolność posiadania istnienia i – konsekwentnie – co jest ontyczną bazą wszelkich, jakichkolwiek zmian i procesów? Wstępnie udzielana odpowiedź, swoiste pierwotne rozwiązanie tej aporii, skupia się na wniosku-tezie, że podłożem jakichkolwiek zmian, fundamentem ewolucji świata jest i może być jedynie istnienie substancjalne, dowolny podmiot, ale zawsze i wyłącznie jako istniejący[8] Dlatego też determinując przedmiot dociekań metafizyki, M.A. Krąpiec – za św. Tomaszem z Akwinu – podkreśla, że kwestią podstawową jest zwrócenie poznawczej uwagi na jego stronę egzystencjalną. „Największą doskonałością wszystkich rzeczy – twierdzi Akwinata – jest samo ich istnienie; [...] wtedy dopiero byt staje się rzeczywistością, gdy otrzyma istnienie"[9]

Tak więc akt istnienia jako podstawowy czynnik konstytuujący rzeczywistość stanowi punkt wyjścia wszelkiej aktywności poznawczej. Dzieje się tak, ponieważ jedynie akt istnienia sprawia, że coś jest rzeczywistym bytem oraz – będąc racjonalne – jest poznawalne. Realnie istniejący byt, pomimo swej zmienności, nie może być ujęty poza fundamentalnym kontekstem, tj. poza obszarem realności jego istnienia. Każdy poznawany byt jest tym, czym jest, i jest odpoznawany jako byt (realny), dzięki temu, że istnieje[10] Już przecież w poznaniu zdroworozsądkowym, spontanicznym, tym, co poznawczo przykuwa, chwyta zmysłowe władze poznawcze człowieka, skłaniając je do ujmowania treści rzeczy jako czegoś realnego, jest istnienie[11] „Akt istnienia – uzasad-

[7] Tenże, *Dzieła*, t. 22, dz. cyt., s. 111.

[8] Por. tenże, *Dzieła*, t. 11, dz. cyt., s. 160-161.

[9] TOMASZ Z AKWINU, *Summa teologiczna* [Sth], I, q. 4, a. 1. M.A. Krąpiec w tym kontekście dodaje: „Tylko bowiem istnienie realne, aktualne (nie jakieś, nie wiadomo co znaczące «idealne») konstytuuje rzeczywistość", M.A. KRĄPIEC, S. KAMIŃSKI, *Specyficzność poznania metafizycznego*, Znak 13(1961)5(83), s. 614.

[10] Por. TOMASZ Z AKWINU, *De potentia*, q. 7, a. 2.

[11] Zob. M.A. KRĄPIEC, *Dzieła*, t. 14, dz. cyt., s. 130-133. Szerzej na temat roli istnienia w bycie w duchu filozofii realistycznej zob. m.in.: tenże, *Egzystencjalizm tomistyczny*, Znak 28(1951), s. 109-125.

nia takie stanowisko Z.J. Zdybicka – połączony wewnętrznie jak najściślej z treścią konkretu, jest transcendentny w stosunku do danej treści i transcendentalny w stosunku do poszczególnych zespołów treści (bytowość nie wyczerpuje się w żadnym z nich). Istnienie w każdym z nich spełnia tę samą funkcję – urealnia, aktualizuje treść"[12] Wynika stąd zatem, że faktycznie jedynie akt istnienia jako taki gwarantuje jedność bytu, jego realność oraz to przede wszystkim, że jest w sobie tożsamy, że nie realizuje jakichś typów ontycznych (i epistemiczych) sprzeczności, przy jednoczesnym jego dynamizmie, wynikającym z – jak już wspomniano powyżej – jego strony materialno-potencjalnej. Byt ujęty w swej realnej strukturze, a zatem jako złożony, jest po prostu zmienny; podlega procesowi rozwoju. Owa zmienność oznacza również możliwość doskonalenia się, ale także rozpadu. Sama bowiem złożoność, relacyjność bytu jest zarówno możliwa, jak i konieczna. Wtedy bowiem, i tylko wtedy, byt ukazuje się jako wielorako złożony, gdy jest ukonstytuowany z różnych, niesprowadzalnych do siebie elementów. W sensie ścisłym składa się z czynnika aktualizującego oraz potencjalnego, to jest tego, który otwiera go na możliwość (możność) bycia czymś rzeczywiście, realnie innym[13]

Realizm ujęcia egzystencjalnego dotyczący w zasadzie poznania spontanicznego, tj. pierwotnego ujęcia rzeczywistości i przy swoim (jeszcze) przedrefleksyjnym realizmie, jest podstawą w sformułowaniu i charakterystyce przedmiotu metafizyki – realnie istniejących bytów. To pierwotne ujęcie jest fundamentem dla kontekstu odkrycia i uzasadnienia realizmu świata jako takiego. Na tej dopiero podstawie poznawczy kontakt z istniejącą rzeczywistością prowadzi do uwyraźnienia pojęcia bytu jako bytu, jako czegoś realnego; jako treści konkretnie istniejącej pod proporcjonalnym do niej istnieniem[14] „Wyodrębniony byt jako byt, czyli byt jako istniejący, będąc przedmiotem metafizyki, czyni ją podstawową «nauką» o rzeczywistości. Metafizyka bowiem ma analizować i wyjaśniać rzeczywistość w aspekcie istnienia, jej realności, czyli ze względu na to, że jest rzeczywistością"[15] Chodzi zatem o wskazanie na rację bytu, tj. jego uniesprzecznienie realne. Istotny jest tu jednak fakt, że w całym procesie

---

[12] Z.J. ZDYBICKA, *Partycypacja bytu. Próba wyjaśnienia relacji między Bogiem a światem*, Lublin 1972, s. 157. Oraz: „[...] beztreściowy akt istnienia jest czynnikiem ostatecznie aktualizującym rzeczywistość", tamże, s. 170.

[13] Por. M.A. KRĄPIEC, *Dzieła*, t. 11, dz. cyt., s. 59. Oczywiście wspomniana złożoność w kontekście przeprowadzanych tutaj analiz bazuje, niejako w punkcie wyjścia, na koncepcji materii w ogóle, ale z podkreśleniem jej – pochodzącej jeszcze od Arystotelesa – nieokreślonego totalnie sposobu istnienia, jakim jest bycie materią pierwszą. I w tym kontekście Krąpiec powie, że „fakt zmienności świata, nieustanne wędrówki materii przez organizmy żyjące, staje się sprzeczny bez materii pierwszej jako radykalnej istotowej potencjalności bytów realnych, stanowiących przedmiot zmysłowego doświadczenia", tamże, s. 161.

[14] Zob. tenże, *Dzieła*, t. 5, dz. cyt., s. 283nn. Zob. A. MARYNIARCZYK, *Podstawy rozumienia i interpretacji separacji metafizycznej*, Studia Philosophiae Christianae 24(1988)2, s. 148-156.

[15] M.A. KRĄPIEC, *Metafizyka – ogólna teoria rzeczywistości*, w: M.A. Krąpiec, S. Kamiński, Z.J. Zdybicka, P. Jaroszyński (red.), *Wprowadzenie do filozofii*, , Lublin 1992, s. 31-32.

tworzenia pojęcia bytu jako takiego, będącego przedmiotem metafizyki, ontycznie i czasowo pierwszy jest byt: jakakolwiek istniejąca, zdeterminowana w sobie treść. Byt jest tym – wyjaśnia Akwinata – co „myśl jako pierwsze poznaje"[16] Konkretnie istniejące byty-rzeczy jako istniejące są więc pierwszym i zasadniczym przedmiotem realistycznej metafizyki. Stanowią one to, co jawi się jako pierwotne w poznaniu, oraz to, co jest jedyną realistyczną bazą sformułowania pojęcia bytu jako bytu rzeczywistego. Realność odczytywanego na takiej drodze pojęcia bytu gwarantowana jest poprzez jego konkretne (rzeczowe), egzystencjalne odniesienie. Charakteryzując się ogólnością – dotyczy bowiem wszystkiego, co jest – posiada zawsze fundament w rzeczywistości istniejącej realnie; rzeczywistości dostępnej zarówno w poznaniu filozoficznym, jak i na poziomie poznania potocznego[17]

Fundamentalne w tym aspekcie badań metafizyki wydaje się podkreślenie, że tak rozumiany przez M.A. Krąpca jej przedmiot skupia się na poznawczej analizie tego, co w świecie – bycie jest ontycznie fundamentalne. Metafizyczna eksploracja bytu dotyka bowiem jego najgłębszych, racjonalnych w sobie struktur. Czerpiąc (realne) dane z poznania zmysłowego, ujętego ostatecznie w treści sądów egzystencjalnych, jako podstawowego nośnika poznania rzeczywistości (jako istniejącej) i uogólniając rezultaty tego poznania (jako racjonalne), intelekt ujmuje to, co w realnym bycie istotne. Tak więc ujęcie egzystencjalne staje się podstawą racjonalności dynamicznych struktur kosmosu[18]

Naturalnie poznanie owej racjonalności kosmosu dokonuje się na kanwie realizmu rzeczywistości jako ontycznej struktury ukonstytuowanej przez jej osnowę materialno-aktualną. Dlatego też, raz jeszcze wracając do uniesprzecznień dynamizmu świata, należy podkreślić, że fundamentalne wydaje się tu zwrócenie uwagi na jego wymiar materialny. „Teoria materii pierwszej jako czystej potencjalności – przekonuje M.A. Krąpiec – jest uzasadnieniem bardzo daleko posuniętej możliwości ewolucji, jaką rzeczywiście dostrzegamy w świecie. [...] Słowem, możliwa jest ewolucja materii posunięta aż do granic istnienia materii, a więc ewolucja od jakiejś chaotycznej pramaterii, od materii martwej, aż do człowieka, pod warunkiem jednak, że zaistnieje dostateczna racja tego ruchu i ewolucji, a taką racją jest właśnie akt, bez którego materia pierwsza nie wyjdzie ze stanu możności, czyli nie dokona ewolucji"[19] Z konieczności zatem musi istnieć jakiś rdzeń rzeczywistości, aby te zmiany i cała zresztą ewolucja kosmosu były ontycznie spójne (racjonalne).

---

[16] STh I, q. 5, a. 2.

[17] Zob. M.A. KRĄPIEC, *Dzieła*, t. 5, dz. cyt., s. 284nn. Krąpiec zauważa, że „jedność bytu jako bytu oraz jedność pojęcia bytu, ogarniającego aktualnie całą rzeczywistość [...], wskazuje na realistyczne nastawienie metafizyki, która bada w filozoficzny sposób byty rzeczywiste, konkretne, od strony realnej istoty, ale jako istoty istniejącej [...]", tenże, *Dzieła*, t. 1: *Teoria analogii bytu*, Lublin 1993, s. 238-239.

[18] Tenże, *Dzieła*, *Dzieła*, t. 11, dz. cyt., s. 249-250.

[19] Tenże, *Dzieła*, t. 7: *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1995, s. 317.

Brak więc afirmacji, przypisania swoistego pierwszeństwa samemu aktowi istnienia jako czynnikowi doskonalącemu, uniesprzeczniającemu byt i w ogóle sprawiającemu, że jest on tym, czym jest (tutaj głównie w aspekcie przyczynowania materialnego), byłby powodem absurdalności i wręcz zaprzeczenia samego faktu ewolucji, co to jest sprzeczne ze spontanicznym doświadczeniem świata, gdyż rzeczywistość w swej strukturze jest faktycznie ewolucyjna, tj. zmienna i potencjalna[20] Konsekwencje są tutaj ogromne dla samej racjonalności wizji świata. „Gdyby nie było realnej potencjalności w rzeczy – uzasadnia Krąpiec – z konieczności zasada niesprzeczności nie obowiązywałaby. Nie obowiązywałaby dlatego – dowodzi dalej – że rozwój, ewolucja, zmiany, ruch są faktem niepodlegającym dyskusji. Przyjęcie zaś takiego faktu – bez realnej potencjalności – byłoby równoznaczne z odrzuceniem zasady niesprzeczności, gdyż rzeczywistość powstawałby albo z nicości, albo z aktu. I w jednym, i w drugim przypadku byt utożsamiałby się z niebytem"[21] Tak zatem realizm opisu kosmosu, wskazując na racje natury ostatecznej, uwypukla fakt doniosłości samego aktu istnienia jako aktu najdoskonalszego, stanowiącego podstawę i realności, i racjonalności całych jego struktur, we wszystkich ich wymiarach.

III. PRZYPADEK – (I) KONIECZNOŚĆ

Nie wchodząc w głębsze polemiki – głównie z powodu słusznego respektowania odmienności stanowisk metodologicznych – należy odnotować fakt, że wielu myślicieli wydaje się mieszać porządki wniosków natury filozoficznej z założeniami o proweniencji kosmologicznej[22] Chodzi tutaj głównie o dyskusje wokół rozumienia natury przypadku oraz tego, czym jest konieczność rozumiana ściśle metafizycznie. Mieczysław A. Krąpiec, stojąc na stanowisku realistycznym, opowiada się zdecydowanie za rzeczowym (stąd racjonalnym) rozumieniem tego, co nazywamy przypadkami, wyjaśniając, że są one zrelatywizowane zawsze do układu „bytów drugich", ponieważ nie charakteryzują się zdolnością jednoznacznego przewidywania porządku zdarzeń w strukturze bytów, z natury przygodnych. W świetle wyartykułowanych wyżej refleksji należy więc wyprowadzić wniosek, że w odniesieniu do Absolutu, Intelektu Pierwszego i Czystego, istniejącego koniecznie, nie istnieją jakiekolwiek przypadki,

[20] Zob. tenże, *Dzieła*, *Dzieła*, t. 7, dz. cyt., s. 206, 330.

[21] Tamże, s. 222. „Zmienia się bowiem zawsze to, co jakoś jest. Istnienie czystej zmiany bez bytu, bez elementów stałych, byłoby istnieniem zmienności i ruchu bez koniecznego podłoża", tenże, *Dzieła*, t. 2, dz. cyt., s. 103).

[22] Zob. np. stanowisko M. Hellera w przedmowie do książki: E. McMullin, *Ewolucja i stworzenie*, tłum. J. Rodzeń, Tarnów: Biblos 2006, s. xii-xiii. Twierdzi on między innymi, że „prawa przyrody i przypadki są elementami kompozycji, którą nazywamy Dziełem Stworzenia. Przypadki, tak samo jak prawa przyrody, są istotnymi składnikami tego Dzieła. Bóg jest także Panem przypadków", tamże, s. xiii.

co suponuje kolejny wniosek, a mianowicie ten, że tego, co można by nazwać prawami przypadku, nie należy uogólniać, tj. ekstrapolować na całą rzeczywistość.

Bóg, Intelekt Pierwszy, rozumiany tutaj jako *Natura Naturans*, jest fundamentem samej możliwości wykrycia tego, co nazywamy przypadkiem. Jego konieczne i doskonałe istnienie jest uzasadnieniem zdeterminowania natury, a zatem także obowiązywalności wszelkich praw. Wynika stąd spostrzeżenie, że „przypadek nie może się rozciągać aż do granic poznania Intelektu Pierwszego i jego Mocy, albowiem i jedno, i drugie (poznanie i zakres jego mocy) są tak dalekie, jak daleka jest rzeczywistość i byt. W stosunku więc do Intelektu Pierwszego nie ma żadnych przypadków"[23] Przypadek zatem, jego wewnętrzną naturę, należy w gruncie rzeczy pojmować jako swoistą wypadkową splotu działań wielu przyczyn, ale niepowiązanych pomiędzy sobą w obrębie swojego działania; co więcej – przyczyn względem siebie niezależnych. Stąd trzeba stwierdzić, że – fundamentalnie rzecz ujmując – przypadek jako taki (wydarzenie rozumiane jako *przypadek*) nie posiada swojej przyczyny, gdy tę ostatnią pojmować jako układ uporządkowanych działań sprawczych czy też ich swoistą strategię. Ostatecznie jest on zrozumiały tylko w kontekście przyczyn właściwych, przyczyn istotnych i na tej płaszczyźnie należy skonstatować, że ukazuje się on jako wynik pewnego nieskoordynowania zachodzenia działania przyczyn istotnych[24] „W działaniu [...] przyrody – mówi Krąpiec – wiemy, jakie skutki nastąpią w wyniku ustalonego porządku; a zatem uporządkowanie to nie jest przypadkowe, lecz zamierzone i ustalone, a zatem celowe"[25]

---

[23] M.A. KRĄPIEC, *Dzieła*, t. 3: *Dlaczego zło? Rozważania filozoficzne*, Lublin 1995, s. 123. Krąpiec wyjaśnia tutaj, że „analiza przypadku posiada swoje zastosowanie jedynie w stosunku do przyczyn drugich, do *bytów drugich*, działających i poznających. W stosunku jednak do Bytu Pierwszego, do ostatecznej racji dostatecznej, jaką jest Bóg, przypadku być nie może, albowiem wszystkie przyczyny działają o tyle, o ile (w sensie analogicznym) poruszone są przez Przyczynę Pierwszą, która wyznacza (znowu w sensie analogicznym!) bieg i powiązanie przyczyn drugich", *Dzieła*, t. 2, dz. cyt., s. 170.

[24] Por. tenże, *Dzieła*, t. 2, dz. cyt., s. 168-169, 181. Autor *Realizmu ludzkiego poznania* podkreśla, że „o przypadku można mówić jedynie w pluralizmie przyczyn względem siebie nieuporządkowanych. Jeśli mamy przed oczyma przyczynę sprawczą lub szereg przyczyn sprawczych uporządkowanych, wówczas można przewidzieć, jaki nastąpi skutek; natomiast przypadek płynący z racji niepowiązania przyczyn, które go spowodowały, jest sam z siebie niepoznawalny przed jego zaistnieniem. Nie można przewidzieć jego zrealizowania się", tamże, s. 169.

[25] Tamże, s. 181. Zasada celowości, uważa Krąpiec, odnosi się do wszelkiego bytu. Można powiedzieć, że posiada ona zasięg absolutny (tamże, s. 254). W dyskusji ze stanowiskami neutralizującymi działanie celowe świata Krąpiec zauważa: „Mechanicyzm i materializm usiłują wytłumaczyć tę celowość samą funkcją przyczyn sprawczych. Powstaje tu jednak pytanie: dlaczego przyczyna sprawcza działa raczej, niż nie działa, dlaczego działa taka przyczyna, a nie inna, dlaczego zespół przyczyn układa się tak, że w wyniku ich działania powstaje często najlepszy skutek. Tego wszystkiego nie można w ogóle zacząć wyjaśniać bez pojęcia przedmiotu działania, bez pojęcia celu, jako motywu (powodu), ze względu na który [...] jest działanie", tamże, s. 181.

IV. BÓG – PRZYCZYNA KONIECZNA

W realistycznej analizie świata jako kompleksu bytów mnogich, a zatem do siebie niesprowadzalnych, należy podkreślić, że istnienie bytu (w pierwszym rzędzie złożonego z istoty i istnienia) nie jest pochodną jego istoty (pewnego zespołu treści), jak również nie jest i być nie może przyczyną samego siebie (nie jest to czysta kwestia przypadku). Przekonuje o tym przygodność, niekoniecznośćć jego istnienia, skoro kiedykolwiek nie istniał, a to jest fakt bezdyskusyjny, ponieważ rzeczy realnie powstają i giną. Istnienie zatem bytu z konieczności odwołuje się do przyczyny zewnętrznej, gdyż jego racje wewnętrzne nie stanowią ostatecznego uzasadnienia faktyczności jego realnego istnienia[26] Dlatego jasne się staje, że odpoznawane w rzeczywistości sploty, układy bytów niekoniecznych nie znajdują wyjaśnienia swojego istnienia w sobie samych. Odwołują się więc do racji zewnętrznej – jako jedynej posiadającej akt istnienia w sobie samej. Racją tą może być jedynie taki Byt, który jest doskonały, jest Pełnią Bytu; Byt nieuprzyczynowany, którego istnienie jest tożsame z Jego istotą. „Istnienie zaś, które jest istotą bytu – wyjaśnia Krąpiec – jest istnieniem samoistnym, istnieniem tryskającym *od wewnątrz* w poszczególnym bycie, istnieniem z konieczności, istnieniem nieuprzyczynowanym, istnieniem jedynym, słowem: Absolutem"[27]

W egzystencjalnym rozumieniu bytu – jego istnienia i przemian – istotna wydaje się również analiza jego treści jako substancji[28] Substancja jest tym wymiarem bytu, który – w zestawieniu z jego właściwościami – przypadłościami charakteryzuje się istnieniem samodzielnym. Jest ona zatem podmiotem, któremu przysługuje istnienie w sobie[29] Jest więc racją i podstawą tożsamości bytu oraz jego – przynajmniej względnej – niezmienności. „Tylko pojęcie substancji – argumentuje M.A. Krąpiec – tłumaczy wszelkie byty, które bez niego byłyby niezrozumiałe. Wszystko bowiem, co jest, jest albo samą substancją, albo jej realizowaniem się lub też niszczeniem i rozpadaniem, albo jej właściwością taką jak przypadłości [...], albo wreszcie jej negacją lub brakiem"[30]

---

[26] Por. tenże, *Dzieła*, t. 7, dz. cyt., s. 444.

[27] Tamże, s. 362. Wiąże się z kwestią kreacjonizmu jako jedynej metafizycznej teorii, która – w sposób niesprzeczny – wyjaśnia świat w jego przygodności, ale także w jego pluralizmie i bogactwie jego ontycznego bogactwa. Na ten temat zob. obszerny tekst: A. MARYNIARCZYK, *Kreacjonizm jako punkt zwrotny w interpretacji rzeczywistości*, w: A. GUDANIEC, A. NYGA (oprac.), *Filozofia – wzloty i upadki*, Lublin 1998, s. 59-85.

[28] Problematyce substancji w jej rozumieniu genetycznym, tj. w interpretacji historycznej, skupiając się głównie na rozwiązaniach podanych przez Arystotelesa, poświęcona jest osobna monografia: M.A. KRĄPIEC, *Arystotelesa koncepcja substancji* (*Dzieła*, t. 6, Lublin 2000).

[29] Por. tenże, *Dzieła*, t. 22, dz. cyt., s. 152.

[30] Tenże, *Dzieła*, t. 1, dz. cyt., s. 64. W tym kontekście współtwórca szkoły lubelskiej zaznacza, że „metafizyka jako nauka o konkretnej rzeczywistości zajmuje się tylko taką substancją, która ma rzeczywiste istnienie, czyli substancją pierwszą samodzielnie istniejącą", tamże, s. 66.

I chociaż zmienność, dynamizm bytu jest faktem, to owa ewolucyjność jest wyrazem, właściwością właśnie substancji.

Tym podmiotem, który może bytować bez konkretnych akcydensów, podmiotem, który jako podmiot istnienia samodzielnego jest pierwszy w definiowaniu, a także pierwotny w poznaniu, jest substancja, stanowiąc przy tym ontyczną rację tożsamości, będąc koniecznym podłożem i podmiotem wszelkich zmian bytu, realizowania się jego cech konstytutywnych, jak też stanowiąc podstawę wszelkich prób ujęć definicyjnych. Tak więc substancja wyznacza samą określoność bytu, jego wewnętrzne zdeterminowanie, ponieważ bez czynnika będącego podstawą tożsamości, nie byłoby samej realnej jego tożsamości, gdy tymczasem sąd tożsamościowy, będąc zreflektowaną odsłoną rzeczy jako istniejącej, jest podstawą uznania, że poznanie w sposób konieczny, a zatem nieprzypadkowo wiąże poznający podmiot z realnym bytem oraz niejako upewnia ów podmiot, iż poznanie to jest racjonalne – jest nośnikiem sensu, gdyż stanowi wyraz koniecznej relacji wobec realnie istniejącego bytu afirmowanego w sądzie o tożsamości relatywnej. Oczywiście taki układ metafizycznej refleksji możliwy jest jedynie na gruncie uniesprzecznień ostatecznych, których podstawą jest afirmacja Bytu Koniecznego i Doskonałego – Boga[31]

Należy również w tym miejscu odnotować fakt, że specyficznym wyrazem bytowania-jestestwa substancjalnego jest osoba jako substancja istniejąca samodzielnie, a przy tym substancja natury rozumnej. Jest to zatem substancja i konkretna, i jednostkowa, ale na pierwszy plan wysuwa się tutaj moment jej rozumności, uwyraźniający to, że jest to najdoskonalsza forma bytu. Jednakże tym, co sprawia, że osoba jako samodzielnie istniejąca substancja natury rozumnej jest właśnie taką, a nie inną substancją, jest – znowu – sam akt istnienia[32] Tłumacząc takie stanowisko, autor *Metafizyki* powie, że osoba „może być ukonstytuowana poprzez właściwe danej naturze konkretnej (rozumnej) istnienie. A więc konkretnie istniejąca natura, o ile jest *pod* właściwym sobie istnieniem, jest bytem samoistnym, a konkretna natura rozumna jest osobą"[33]

---

[31] Zob. obszerne analizy na ten temat w: tenże, *Dzieła*, 23: *Odzyskać świat realny*, Lublin, s. 233nn.

[32] Dlatego też Krąpiec powie, że „podstawowa sytuacja antropologiczna dotyczy doświadczenia *ja* jako istniejącego podmiotu tego wszystkiego, co nazywamy moje i co jest jakby *wypromieniowane* z podmiotu *ja*. Ciągle doświadczamy siebie jako istniejącego podmiotu dla tego wszystkiego, co uznajemy jako *moje*, czy to intelektualne, czy to psychiczne, czy biologiczne. *Ja* w aktach moich jest doświadczane (a doświadczenie poznawcze zawsze dotyczy aktu istnienia przedmiotu *doświadczanego*) jako immanentne i zarazem transcendujące akty moje", *Dzieła*, t. 16, dz. cyt., s. 239. Zob. tenże, *Dzieła*, t. 7, dz. cyt., s. 275nn. Zob. również: *Dzieła*, t. 22, dz. cyt., s. 158-159; VI, s. 146.

[33] Tenże, *Dzieła*, t. 7, dz. cyt., s. 278. M.A. Krąpiec wyjaśnia tutaj, że: „*Ja* jawi się zawsze jako *beztreściowy* spełniacz i podmiot bytujący, właśnie samobytujący, podczas gdy akty są aktami-emanatami tego beztreściowego i bezpośrednio stwierdzonego *ja*", tenże, *Dzieła*, t. 9: *Ja – człowiek*, Lublin 1991, s. 130.

V. OSOBA LUDZKA – GENEZA (ZA)ISTNIENIA DUSZY

Problematyka genezy istnienia świata oraz źródła jego ontycznego dynamizmu wiąże się również z działaniem stwórczym (sprawczym) Boga w odniesieniu do ludzkiej osobowości, a konkretnie do tego jej wymiaru, który – z natury swej – nie jest czynnikiem materialnym (klasycznie ujmowany aspekt jej niematerialności i nieśmiertelności) i jako taki nie może być wyjaśniony na fundamencie jedynie przemian natury materialnej bądź też na gruncie oddziaływania jakichś czynników trzecich, pochodzących z biologicznego układu sił natury, z samej jej wewnętrznej kreatywności. Konstytuowanie się życia osobowego konkretnie istniejącego człowieka wydaje się niesprzeczne i uzasadnione jedynie przy stwierdzeniu konieczności działania Przyczyny Pierwszej wszelkiego istnienia – Boga jako absolutnego Stwórcy. W tym jednak przypadku ów stwórczy akt (analogicznie zresztą jak na gruncie ogólnej teorii bytu) należy rozumieć w sensie negatywnym. W tym kontekście stwierdza się, że zaistnienie duszy (niematerialnej) może być uniesprzecznione tylko i wyłącznie poprzez bezpośrednie działanie Przyczyny Sprawczej głównej. „Bez interwencji Boga – wyciąga wniosek M.A. Krąpiec – zaistnienie bytu niematerialnego i niezłożonego jest sprzeczne, gdyż wyprowadzałoby byt w swej istocie niezłożony ze złożeń i przemian"[34] Otóż kluczowe wydaje się tutaj rozumienie człowieka-osoby w świetle ogólnometafizycznym, tj. uwzględniającym substancjalny charakter jego istnienia. W związku z tym należy podkreślić, że biorąc pod uwagę istnienie ludzkiej duszy jako zasady jedności i niepodzielności podmiotu-substancji, jaką jest cały (integralny) człowiek – byt o strukturze psychofizycznej, ewolucja człowieka, a w sensie ścisłym ewolucja ludzkiej duszy w jakimś długotrwałym procesie stawania się, jest niemożliwa, ponieważ byłoby to podstawą realizowania się najbardziej fundamentalnego, ontycznego przecież absurdu, w obszarze którego byt powstawałby z nie-bytu[35]

*****

Przedstawione w niniejszym zarysie refleksje natury metafizycznej żadną miarą nie pretendują do próby rozwiązania szczególnie doniosłych kwestii związanych z rozumieniem, a tym bardziej z wyjaśnieniem faktu ewolucji świata. Są jedynie skromnym przyczynkiem do dyskusji wokół problematyki ukazania realistycznych (egzystencjalnych) podstaw samego procesu ewolucji jako faktu dotykającego" ontycznej osnowy kosmosu – wszelkich bytów nieożywionych, jak również samego człowieka. W toku przeprowadzonych analiz – opierając się zasadniczo na filozoficznej spuściźnie o. prof. Mieczysława A. Krąpca

[34] Tenże, *Dzieła*, t. 9, dz. cyt., s. 165.
[35] Por. tenże, *Dzieła*, t. 6, dz. cyt., s. 141.

– ustalono, że sama ewolucja jako realny fakt jest swoiście pojętym bytem i jako taki domaga się swoich uniesprzecznień, i to w świetle racji ostatecznych. Oznacza to, że z konieczności należy postawić pytanie: dlaczego ewolucja jako taka raczej istnieje (zachodzi), niż nie istnieje (nie zachodzi)? Jako zjawisko bytu, jego przejaw i istotna charakterystyka, jest ona faktem, którego podłożem-racją jest akt istnienia – istnienia substancjalnego, które – owszem – jako takie jest aktem najdoskonalszym, ale nieznajdującym racji bytu (i zrozumiałości-racjonalności) w sobie, lecz z konieczności odwołującym się do afirmacji Aktu Istnienia Czystego – Osobowego Boga (doskonałego Intelektu i Woli), jako ostatecznej i jedynej zarazem Racji i istnienia, i doskonalenia się rzeczywistości.

RESUMEN

Existencia y evolución
Discusión en la luz de la metafisica existencial

En curso de los análisis efectuados en el presente artículo – basándose en general en el legado filosófico del p. prof. Mieczysław A. Krąpiec – se ha determinado que la evolución misma como un hecho real es un ser singularmente concebido y como tal exige no ser contradictorio y a luz de la razón última. Eso significa que necesariamente hay que formular una pregunta: ¿por qué la evolución como tal más bien existe (sucede) que no existe (no sucede)? Como fenómeno del ser, su manifestación y su característica fundamental es un hecho cuya base-razón es el acto de existencia – existencia sustancial que – en efecto – como tal es el acto más perfecto, pero que no encuentra su razón de ser (e inteligibilidad-racionalidad) en sí mismo sino necesariamente apela a la afirmación del Acto de la Existencia Pura – Dios-Persona (Intelecto y Voluntad perfectos) como última y, al mismo tiempo, única Razón tanto de existir como de perfeccionamiento de la realidad.

Tłum. M. Drozdowicz

Słowa kluczowe / key words:
istnienie, realizm, pluralizm, dynamizm, ewolucja
existence, realism, pluralism, dynamism, evolution